

## 450 tys. górników amerykańskich przystępuje do strajku

Przewodniczący związku górników amerykańskich John Lewis zapowiedział tygodniowy strajk 450 tys. górników przemysłu węglowego.

Strajk rozpoczynający się 13 czerwca zostanie podjęty w związku z zerwaniem rozmów między górnikami i właścicielami kopalń w sprawie nowej umowy zbiorowej na południu USA.

Właściciele kopalni domagają się przedłużenia tygodnia pracy i zmniejszenia płac. Związek zawodowy górników odrzucił te żądania, określając je jako próbę „zlikwidowania dotychczasowych zdobyczy robotników”.

## Sensacyjne doniesienie korespondenta „New York Times”

Pertraktacje między austriacką partią ludową

a... hitlerowcami

W kołach politycznych Wiednia wzbudził sensację artykuł wiedeńskiego korespondenta „New York Times”, przedrukowany przez oficjalny organ administracji amerykańskiej „Wiener Kurier” o tajnych rokowaniach między przywódcami austriackiej partii ludowej a przedstawicielami b. hitlerowców.

Celem tych rokowań była chęć skłonięcia hitlerowców, by w wyborach powszechnych oddali swe głosy na partię ludową.

Z ramienia kierownictwa partii ludowej rozmowy prowadził przewodniczący klubu parlamentarnego partii — poseł Juliusz Raab. Hitlerowców reprezentowali: SS Sturmbannführer — Wilhelm Hoettl, SS Obersturmführer — Erich Fuehrer i dawny komendant Hitlerjugend na Wiedniu — Hans Polak.

Przedstawiciele hitlerowców stwierdzili, że mogą ofiarować partii ludowej w zamian za przydzielenie im 25 mandatów w parlamencie, stanowiska szefa rządu prowincjonalnego w Styrii, usunięcie bezpartyjnego ministra sprawiedliwości dr Gero. Zabiegali oni również by przyszyły prezydentem Austrii została „przychylna im osobistość” (PAP).

## Stany Zjednoczone protestują

Stany Zjednoczone wystosowały do Wielkiej Brytanii protest przeciwko zawartemu ostatnio układowi handlowemu brytyjsko-argentyńskiemu. Stany Zjednoczone utrzymują, że układ ten stanowi w stosunku do nich „dyskryminację”.

## Zasady sprzedaży nawozów sztucznych na tegoroczne siewy jesienne

Na tegoroczne siewy jesienne, pod uprawy ogólne, chłopcy otrzymają ogółem ok. 360.000 ton nawozów sztucznych, w tym: fosforowych ok. 202.000 ton, azotowych — ok. 69.000 ton oraz potasowych — ok. 73.000 ton. Poza tym rolnicy otrzymają 40.000 ton wapna nawozowego.

Do 15 sierpnia rb. spółdzielnie sprzedawać będą nawozy fosforowe i azotowe wyłącznie rolnikom których gospodarstwa nie przekraczają 12 ha, z wyjątkiem województwa poznańskiego i pomorskiego, gdzie granica ta wynosi 15 ha. Wyjątek stanowią również ziemie zachodnie, na których nie obowiązują żadne ograniczenia.

Pierwzeństwo w sprzedaży nawozów, przysługuje rolnikom,

## Nowy rząd węgierski

### Dobi - nadal premierem

Komisja polityczna węgierskiego Zgromadzenia Narodowego odbyła 10 czerwca posiedzenie, na którym jednogłośnie przyjęła dymisję premiera Dobi, złożoną zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi wskutek wyboru nowego zgromadzenia. Jednocześnie komisja jednogłośnie przedłożyła prezydentowi republiki wniosek, by powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi. Wniosek komisji politycznej został przekazany prezydentowi republiki, Prezydent wezwał premiera Dobi i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

### „Dni Krakowa”

W dniu 10 czerwca br. o godz. 21.15 nastąpiło uroczyste otwarcie „Dni Krakowa”.

Premier Dobi utworzył gabinet w następującym składzie: wicepremier — Rakosi min. stanu — Gero (dotychczasowy min. finansów), min. spraw zagr. — Kallai (dotychczasowy szef kancelarii prezydenta Republiki), min. spraw wewn. — Kadar, min. obrony narodowej — Farkas, min. sprawiedliwości — Ries, min. finansów — Kossa (dotychczasowy min. przemysłu), min. komunikacji — Debrios, min. rolnictwa — Erdei (dotychczasowy min. stanu), min. ciężkiego przemysłu — Zsofinacs (górnik z zawodu), min. lekkiego przemysłu — Marosan (dotychczasowy zast. sekr. gen. węgierskiej partii pracujących), min. odbudowy — Darvas, min. handlu wewn. — Bogner (dotychczasowy prezydent Budapesztu), min. handlu zagr. — Ronai (dotychczasowy min. handlu i spółdzielczości), min. opieki społ. — pierw-

sza kobieta-minister na Węgrzech — Anna Ratko (dotychczasowy sekr. gen. związku zawodowego włóknarzy), min. oświaty — József Revai (dotychczasowy nac. red. „Szabad Rep”), min. wyznań religijnych — Ortutay. Nowy rząd stanie przed Zgromadzeniem Narodowym we wtorek, 14 bm. (PAP).

## Nowy rekord murarski

NA BUDOWIE osiedla robotniczego w Stalowej Woli padł nowy rekord murarski, bijący o 5 tys. sztuk cegieł wszystkie dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie w kraju. Rekord ten należy do trójki murarskiej „Beton-Stalu”: Witolda Majrowskiego z pomocnikami — Czesławem Wiechtkiem i Antonim Archackim, która w ciągu 8-godzinnej pracy ułożyła 23.356 sztuk cegieł, murując 66,75 m sześć. ściany murarskiej.

## Inicjatywa godna naśladowania



Na ulicach miasta Wybrzeża pojawił się kiosk ruchomy Mleczarni Spółdzielczej „Kosakowo” w Gdyni, wywołując zrozumiałą sensację i zadowolenie nie tylko wśród zdecydowanych konsumentów mleka, ale wśród szerokiego rzesz plażowiczów i turystów, którzy nareszcie gasić mogą pragnienie, łącząc przyjemne z pożytecznym. Inicjatywa Mleczarni Spółdzielczej godna naśladowania.

## Problem walutowy Berlina

### na paryskiej konferencji 4 ministrów

CZWARTKOWE posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw rozpoczęło się od dyskusji nad kwestią, czy ministrowie mają przesłać instrukcję do 4 komendantów wojskowych Berlina w sprawie przeprowadzenia przez nich pertraktacji, dotyczących zagadnień wy-

miany handlowej i komunikacji. Min. Wyszyński wyraził zgodę na przesłanie instrukcji dla 4 komendantów Berlina.

Następnie Schuman zaproponował przejście do trzeciego punktu porządku dziennego, a mianowicie do kwestii traktatu pokojowego z Niemcami. Min. Wyszyński zwrócił uwagę, iż punkt drugi nie został jeszcze wyczerpany, ponieważ obok kwestii wyborów, komendatury itd. pozostaje do omówienia sprawa waluty. Ten problem nie został dotychczas poruszony. Dlatego min. Wyszyński sprzeciwił się przejściu do punktu trzeciego.

Po dyskusji ministrowie zgodzili się na omówienie problemu

Min. Wyszyński przedstawił punkt widzenia Zw. Radzieckiej na sprawę walutową. Propozycje radzieckie sprowadzają się m. in. do tego, iż należy wprowadzić markę wschodnią jako jednolitą walutę na terenie całego Berlina. Min. Acheson złożył oświadczenie, w którym sprzeciwił się propozycji radzieckiej, wyrażając pogląd, że dyskusja nad problemem walutowym jest „stratą czasu”. Achesona poparł Schuman. Min. Wyszyński w odpowiedzi jeszcze raz podkreślił konieczność podjęcia dyskusji nad zagadnieniem walutowym.

Po krótkiej wymianie zdań postanowiono w piątek kontynuować obrady na temat drugiego punktu

## Układ handlowy między Polską a strefą radziecką Niemiec

W dniu 8 czerwca podpisano układ handlowy między strefą radziecką Niemiec a Polską w sprawie dostawy w roku 1949/50 masy szyn i urządzeń przemysłowych ze strefy radzieckiej do Polski. Układ przewiduje dostawę wyposażenia technicznego na ogólną sumę 30 milionów dolarów. Dostawy będą przeznaczane dla przemysłu węglowego, włókienniczego, hutniczego, metalowego, żywnościowego i innych.

## Interwencja kom. wyk. UNESCO Władze francuskie wyraziły zgodę na wjazd prof. Arnolda do Francji

W piątek, 10 bm. o godz. 17 ambasada francuska w Warszawie powiadomiła, że nadeszła zgoda na udzielenie wizy prof. St. Arnoldowi, stajemu delegatowi Polski i członkowi komi-

tetu wyk. UNESCO, na sesję komitetu, odbywającą się w Paryżu.

Na posiedzeniu kom. wyk. UNESCO, przedstawiciel Francji Seydoux usiłował bronić postępowania władz francuskich, które nie udzieliły na czas wizy wjazdowej członkowi kom. wyk. i stajemu delegatowi Polski — prof. Arnoldowi. Seydoux utrzymywał, że ambasador francuski przyznał prof. Arnoldowi wizę w dniu 7 bm. Wbrew oczywistym faktom Seydoux twierdził, że artykuły w prasie polskiej, piętnujące postępowanie władz francuskich ukazały się już 8 bm. rano, kiedy decyzja ambasadora nie była jeszcze znana, co — zdaniem mówcy — świadczy o z góry ukartowanej kampanii. Wiadomo jednak powszechnie, że artykuły te zostały opublikowane dopiero 9 bm., a o nadejściu zgody na udzielenie wizy prof. Arnoldowi ambasada francuska w Warszawie doniosła dopiero w piątek 10 bm. o godz. 17. W zakończeniu Seydoux zwrócił się do przedstawiciela Polski Bireckiego z prośbą o poinformowanie o powyższym rządowi polskiemu.

Przedstawiciel polski odrzucił propozycje Seydoux. Oświadczył on, że władze francuskie już niejednokrotnie odmawiały wizy prof. Arnoldowi i że nie dopuszczenie delegatów „niepożądanych” na konferencje międzynarodowe stało się już praktyką zmierzającą do tego by wpływać na ich przebieg i uchwały.

Następnie przedstawiciel Polski domagał się, by komitet wykonawczy UNESCO uchwalił wniosek w sprawie interwencji kom. wyk. we francuskim min. spraw zagr. Komitet wyk. UNESCO przychylił się do wniosku przedstawiciela Polski wbrew opozycji Seydoux, który okazał się w całkowitym odosobnieniu. (PAP).

## Paul Robeson śpiewa w Moskwie

8 bm. w największej sali koncertowej Moskwy — w sali im. Czajkowskiego — odbył się pierwszy koncert wybitnego śpiewaka amerykańskiego Paula Robesona.

## Wysokie kary więzienia za sabotaż gosp.

W rozprawie przeciwko sabotażystom z Centrali Żelaza i Stali we Wrocławiu, oskarżonym o sabotaż dostaw wyrobów hutniczych dla odbiorców państwowych, głównie o charakterze przemysłowym, po zeznaniach świadków i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Mierzejewski Stanisław skazany został na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich na lat 10 każdy, zaś Pluciński Alojzy i Rowiński Zbigniew na 15 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 10 każdy. Pozostali oskarżeni Sioch Roman i Nachtman Józef skazani zostali na 8 lat więzienia, a Cieluch Zenon na 6 lat więzienia.

Sprawę pozostałych dwóch oskarżonych Świerzcza i Mecia sąd postanowił skierować na drogę postępowania zwyczajnego.



## Manifestacja ludności Katowic

W dniu 8 bm. odbył się w Katowicach wielki wiec robotniczy z udziałem delegatów na Kongres Zw. Zaw., przedstawiciele klasy robotniczej Związku Radzieckiego, Francji, Hiszpanii, Grecji, Bulgarii, Rumunii, Chile, Węgier, Austrii i Libanu.

## B. dyrektor PDT w Poznaniu przed sądem doraźnym

(h). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu w trybie postępowania doraźnego rozpoczął się w dniu wczorajszym proces przeciwko Józefowi Brodzi b. dyrektorowi PDT w Poznaniu oraz b. kierownikowi sprzedaży Marianowi Kowalskiemu, b. kierownikowi handlowemu Edmundowi Imbierskiemu i współwłaścicielowi fabryki konfekcji Hieronimowi Lisieckiemu.

Oskarżeni stanęli pod zarzutem, że w okresie od 1947 r. do lutego br. dla osiągnięcia korzyści osobistych oraz dla osób obcych, działali na szkodę PDT oraz na szkodę zaopatrzenia szerokiej mas pracujących. Osk. Broda miał przywłaszczyć sobie w towarach i gotówce co najmniej 300.000 zł, polecił również personelowi PDT sprzedać swemu bratu Zygmuntowi Brodzi e i jego żonie Kilkaset par obuwia męskiego i damskiego wyrobu czeskiego po cenach detalicznych celem dalszej sprzedaży z zarobkiem. Sprzedał ponadto hurtowo prywatnej firmie Bracia Lisieccy na kwotę co najmniej 2.100.000 zł najbardziej atrakcyjne, a częściowo deficytowe towary, jak dodatki krawieckie, tanie materiały ubraniowe, podszewki itd. Naraził również pracowników H. Cegielski na sumę 400.000 zł wskutek sprzedaży korporacji żywności artykułów tekstylnych na sumę 3.250.000 zł, które korporacja była zmuszona rozprzedać między pracowników o 10—12 proc. wyżej. Atk oskarżenia zarzucą mu ponadto, że dla celów prywatnych zniszczył w 90 proc. samochód służbowy, zniszczył i spalił nieokreślone bliżej dokumenty przed inspekcją naczelnika PDT, a w związku z zawarciem transakcji handlowej z firmą Stępniewicz, Zak, Makkusz i Wachowiak zażądał dla siebie łapówki w wysokości ok. 200.000 zł. Oskarżonych Kowalskiego i Imbierskiego spotyka zarzut współdziałania z Brodą zaś Lisieckiego, że nakłaniał b. dyrektora Brodę do sprzedaży towarów na sumę ponad 2 mil. złotych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do badania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Sąd przystąpił do przesłu-

## Uchwały II/VIII Kongresu Zw. Zawodowych Nowy etap na drodze rozwoju ruchu zawodowego w Polsce

Zakończony przed kilkoma dniami Kongres Związków Zawodowych przyjął szereg dużej wagi uchwał, wytyczających dalsze drogi działania tej najbardziej masowej organizacji polskiej klasy robotniczej.

Związki zawodowe — stwierdzają uchwały Kongresu — stały się najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej. Związki zawodowe są szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.

Uchwały Kongresu Związków Zawodowych wskazują na konieczność dalszej walki przeciwko pozostłościom i próbom odrodzenia się tendencji reformistycznych i syndykalistycznych.

Uchwały Kongresu wskazują na 3 zasadnicze drogi działania związków zawodowych: walka o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i realizację planu sześciolletniego; umacnianie sojuszu robotników z mało- i średnio-rolnymi chłopami; zacieśnianie więzi klasy robotniczej z inteligencją pracującą, wzmacnianie władzy ludowej przez aktywizację milionowych mas robotników i pracowników umysłowych i mobilizację ich do zadań stojących przed Polską na jej drodze do socjalizmu.

Zasadniczym zadaniem związków zawodowych jest mobilizowanie inicjatywy i aktywności mas pracujących dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych. Zagadnienia wytwórcze należy wysunąć na czoło wszystkich spraw. Dotyczy to przede wszystkim sprawy współzawodnictwa pracy. Zagadnieniu współzawodnictwa uchwały Kongresu poświęcają szczególnie dużo miejsca.

Związki zawodowe mają do odegrania wielką rolę w dziele dalszego polepszenia sytuacji ludzi pracy i uchwały Kongresu nakładają na organizacje zawodowe szereg obowiązków w tej dziedzinie, jak wzmocnienie społecznej kontroli pracy sklepów, stołówek, jadłodzielni, kontrola nad dystrybucją mięsa i tłuszczu itd. Szczególnie troszczyć o pracowników państwowych i ruchu zawodowego poleca Kongres poprawę warunków mieszkaniowych, a to zarówno przez nowe budownictwo jak i remonty.

Rady zakładowe i organa związkowe winny współdziałać oraz kontrolować racjonalne wydelfikowanie sum przeznaczonych przez państwo na akcję socjalną.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza, że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej jest zbyt mały i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerzej aktywizacji bezpartyjnych”.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza, że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej jest zbyt mały i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerzej aktywizacji bezpartyjnych”.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza, że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej jest zbyt mały i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerzej aktywizacji bezpartyjnych”.

Związki zawodowe — stwierdzają uchwały Kongresu — stały się najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej. Związki zawodowe są szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.

Uchwały Kongresu Związków Zawodowych wskazują na konieczność dalszej walki przeciwko pozostłościom i próbom odrodzenia się tendencji reformistycznych i syndykalistycznych.

Uchwały Kongresu wskazują na 3 zasadnicze drogi działania związków zawodowych: walka o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i realizację planu sześciolletniego; umacnianie sojuszu robotników z mało- i średnio-rolnymi chłopami; zacieśnianie więzi klasy robotniczej z inteligencją pracującą, wzmacnianie władzy ludowej przez aktywizację milionowych mas robotników i pracowników umysłowych i mobilizację ich do zadań stojących przed Polską na jej drodze do socjalizmu.

Zasadniczym zadaniem związków zawodowych jest mobilizowanie inicjatywy i aktywności mas pracujących dla wykonania i przekroczenia planów gospodarczych. Zagadnienia wytwórcze należy wysunąć na czoło wszystkich spraw. Dotyczy to przede wszystkim sprawy współzawodnictwa pracy. Zagadnieniu współzawodnictwa uchwały Kongresu poświęcają szczególnie dużo miejsca.

Związki zawodowe mają do odegrania wielką rolę w dziele dalszego polepszenia sytuacji ludzi pracy i uchwały Kongresu nakładają na organizacje zawodowe szereg obowiązków w tej dziedzinie, jak wzmocnienie społecznej kontroli pracy sklepów, stołówek, jadłodzielni, kontrola nad dystrybucją mięsa i tłuszczu itd. Szczególnie troszczyć o pracowników państwowych i ruchu zawodowego poleca Kongres poprawę warunków mieszkaniowych, a to zarówno przez nowe budownictwo jak i remonty.

Rady zakładowe i organa związkowe winny współdziałać oraz kontrolować racjonalne wydelfikowanie sum przeznaczonych przez państwo na akcję socjalną.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza, że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej jest zbyt mały i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerzej aktywizacji bezpartyjnych”.

Doniosłe znaczenie mają uchwały Kongresu o konieczności znacznie śmielszego niż dotychczas wysuwania kobiet i młodzieży do wszystkich instancji związkowych, przyciągania inteligencji zawodowej do pracy w związkach i wreszcie aktywizacji bezpartyjnych. „Kongres stwierdza, że udział bezpartyjnych w aktywnej pracy związkowej jest zbyt mały i zobowiązuje wszystkie instancje związkowe do szerzej aktywizacji bezpartyjnych”.

Uchwały Kongresu wytyczały również zadania na odcinku pracy kulturalno-oświatowej. Uchwały Kongresu zawierają krytykę dotychczasowych braków w pracy kulturalno-oświatowej. Należy przezwyciężyć niedostateczne jeszcze upolitycznienie działalności kulturalno-oświatowej, należy położyć nacisk na działalność ogólnooświatową i polityczno-wychowawczą.

Uchwały Kongresu nie pomijają zagadnienia ubezpieczeń społecznych, emerytur, wysuwając postulaty reorganizacji samorządu ubezpieczeniowego. Kongres polecił podjęcie inicjatywy w kierunku ujednoczenia ustawodawstwa pracy oraz wypowiedział się za stopniowym wprowadzeniem praktyki zakładowych umów zbiorowych.

W sprawach organizacyjnych Kongres polecił przyciągnięcie wszystkich niezorganizowanych dotychczas robotników i pracowników do związków zawodowych, przyspieszenie organizowania grup związkowych, całkowite przejście do indywidualnego zbierania składek związkowych, maksymalne uaktywnienie pracy najniższych instancji i organizacji związkowych.

Uchwały Kongresu omawiają również sprawy jedności międzynarodowego ruchu zawodowego, solidarności międzynarodowej i walki o pokój. „Kongres nakłada na CRZZ i wszystkie związki zawodowe obowiązek dalszego zacieśniania więzów współpracy ze związkami zawodowymi innych krajów, zwłaszcza ze związkami zawodowymi ZSRR i krajów demokracji ludowej w celu skutecznej walki o pokój, postęp i demokrację na całym świecie”.

W specjalnej uchwale Kongres wyraża organizacje związkowe do mobilizowania społeczeństwa na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

## Trzeci dzień procesu kłoboraczonistów prasowych

Trzeci dzień rozprawy przeciwko zdrajcom narodu polskiego — Burdeckiemu, Skiwskiemu i innym, poświęcony był w dalszym ciągu przesłuchaniu przez Sąd świadków dowodowych.

Doniosłe zeznania — obrazują ce ogrom zbrodni dokonanych przeciw narodowi polskiemu przez grupę ludzi, która zajmując w okresie międzywojennym wybitnie faszystowsko-kosmopolityczne stanowisko — w okresie wojennym posunęła się do ostatecznej zdrady interesów narodu, złożyli redaktor naczelny „Dziennika Polskiego” — ob. Witold Balięki, znany krytyk literacki prof. dr Kazimierz Wyka oraz długoletni sekretarz generalny Związku Literatów Polskich — Kozikowski.

## Proces o nadużycia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczy się wielki proces urzędników Biura Handlowego Centrali Tekstylnego Przemysłu Skórzanego. Część z oskarżonych uzyskała drogą podstępów wielkie ilości skór dla fikcyjnych przedsiębiorstw. Ponadto nieuczciwi ci urzędnicy poszkodowali swą instytucję o szereg maszyn do prasania i liczenia. Pozostali oskarżeni z tych samych pobudek — chcąc zysku — pomagali nieuczciwym urzędnikom przy popełnianiu przez nich przestępstw. Poza tym na ławie oskarżonych zasiadło kilka osób, którzy nabywali tą drogą zdobywane przedmioty. Ogółem oskarżonych jest 16 osób.

## Posiedzenie Rady Państwa

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 7 czerwca rb. rozpatrywa-

## Walka z analfabetyzmem na terenie Warszawy

Według obliczeń w Warszawie znajduje się około 20 tys. analfabetów, z czego 7 tys. jest jeszcze w wieku zdolnym do pracy, tj. w wieku do 60 lat.

Liga Kobiet, TPŻ i Warszawska Rada Związków Zawodowych zorganizowały już szereg kursów wieczorowych dla analfabetów. Na kursach tych szkoli się 2.370 osób.

W najbliższym czasie w stolicy powstanie jeszcze kilkanaście nowych kursów, które obejmą kolejno resztę analfabetów.

la sprawozdanie o wynikach akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej z 2-miliardowego funduszu. Przyjmując do wiadomości powyższe sprawozdanie Rada Państwa z zaдовоieniem stwierdziła fakt czynnego udziału klasy robotniczej w przeprowadzonej akcji, czego wyrazem były dobrowolne bezpłatne świadczenia na rzecz wykonanych robót w szeregu przemysłowych miast.

Rada Państwa stwierdziła równocześnie, iż poprawa warunków bytu mas pracujących miast i wsi, winna być stała troską odnośnych Rad Narodowych, które winny znaleźć wyraz przede wszystkim w normalnych budżetach samorządowych.

## Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 25 czyli jak to przed wojną bywało...

Gdy okazała ilość ciastek zniknęła ze stołu, przy drugiej filiżance doskonałej moki zabrakło głoś adwokata:

— Muszę państwa zapoznać z wynikami mojej konferencji w wydziale śledczym. Nie są oni geniuszami w zakresie wywiadu, ale, kto wie, może i mają trochę racji, jeżeli wskazują na ogromne trudności. Przede wszystkim nie znaleźli nigogo, kto mógłby ich poinformować kiedy i w jakim momencie „przekupka” opuściła salę. Szatniarze przesłuchani zgodnie stwierdzili, że takiej maski nie widzieli ani oddającej ani odbierającej garderoby. Przesłuchiwanie zsoferów nie doprowadziło również do niczego. Ci również takiej klientki sobie nie przypominają. Jeden z nich widział wchodzącą „przekupkę” bez płaszcza, ale żaden nie widział wychodzącej.

— A co z „grandem” — wtrącił Mańdziorek.

— Właśnie chciałem mówić — uspokoił swego szefa Miłolubski. — Stwierdzone zostało, że kostiumierze teatralne i jedna prywatna dostarczyły ogółem trzech takich kostiumów. W jeden z nich ubrał się miejscowy rzeźnik, mężczyzna niski i dość tegi. Wykazał, że jego rodzina bardzo często używa „Sanosanu” i że sam chorował po zjedzeniu cukierka. Zupełnie to samo udowodnił jeden ze statystów naszej opery, który ponadto jest również bardzo niskiego wzrostu i nie pasuje do opisu pana dyrektora. Trzecim grandem wysokim i szczupłym okazał się weterynarz z powiatu. Ten jednak przy kostiumie nie miał żadnej bocznej broni podobnie jak i pozostali. Cukierków nie jadł wprawdzie, ale był ostatnim gościem, który opuścił hotel „Imperial”. Nie było to dla

niego trudne, bo sam w nim zamieszkiwał. W tym kierunku śledztwo nic nie przyniosło. Można by wprawdzie — dodał adwokat — zrobić wywiad w sąsiednich miastach, ale, policja tak twierdzi, nie wygląda to na prawdopodobne, aby ktoś z daleka przyjeżdżał do miasta, względnie jeździł po kostium. Natomiast jeden z szatniarzy przypomniał sobie „granda”, który odbierał dwa męskie palta, ale jego kostium był bardzo mizerny. Powstaje więc hipoteza, że został on zrobiony w domu.

Zapanowało milczenie. Jedyna dostrzegalna nić śledztwa haniebnie się zerwała. Pierwszy odezwał się inż. Barkowski:

— Nie jestem policjantem, ale wydaje mi się, że śledztwo poszło w fałszywym kierunku. Właściwie nie jest potrzebny ten cukierek — tu wskazał na zdobyte przez adwokata corpus delicti. — Aby spreprować taką masę zatrutych karmelków trzeba było poważnej ilości jakiegoś preparatu chemicznego. Sądzę więc, że agenci policyjni powinni zasięgnąć informacji w aptekach i w drogeriach. Może w taki sposób schwyłamy sprawców.

— Doskonała myśl — zgodził się adwokat. — Ze swej strony sugerowałem policji, aby zbadała wszystkie zakłady cukiernicze. Przyrzekli mi to zrobić. Nie widzę jednak wielkiej nadziei. Ten cukierek nie wygląda, aby go robiły wprawne ręce.

— Przekupka musiała mieć jakąś maszynkę — dodał inżynier, przyglądając się na wszystkie strony karmelkowi. — Będzie może dużo łatwiej przekonać się, czy kto ostatnio nie nabywał takiego instrumentu. Przypuszczam, że jeżeli chodzi o miasto, w najgorszym razie więcej niż dwóch sklepów prowadzących maszyny cukiernicze nie będzie.

— Jak widzę, wszyscy zamieniamy się w detektywów — powiedziała pani Lili i zaczęła oglądać zawijkę. Po małej chwili wykrzyknęła: — Panowie! Jak okropnie ten stempel jest wykonany. Litery są krzywe i niektóre — popatrzcie na obydwa „ó” — robią wrażenie jak gdyby je kto wyciął szczyrzykiem.

— Pani dyrektorowa — zgodził się ochoczo mecenas — jest prawdziwym Sherlockiem Holmesem, ponieważ posiada wspaniałe zdolności obserwacyjne. Obawiam się jednak, że i ta nić daleko nas nie zaprowadzi.

— Dlaczego? — zapytał zdziwiony Mańdziorek.

Mecenas zamiast odpowiedzieć poprosił o zawijkę i długo jej się przyglądał, zanim wydał swe orzeczenie:

— Stempel o tak niewielkiej ilości słów można również zrobić samemu w domu. Każdy ma przecież jakieś stare stemple, których nie używa. Jeśli się dobrze przypatrzeć, litery napisu „Sanosan — bólów pan” nie są równe. Ten, który go sobie sklejał nie miał prawdopodobnie „ó” i dlatego wyciął je sam. Z tego wszystkiego wynika wniosek, że sprawa, czy sprawcy byli bardzo inteligentni i przebiegli. Jeżeli wszystko wykonali domowymi środkami, bo nawet zawijka nie jest równa i robi wrażenie krojonej nożyczkami, to znalezienie ich nie będzie rzeczą łatwą.

Zapanowało przynębiające milczenie. Pani Lili, która nie mogła się powstrzymać, aby cały czas patrzeć w mecenasa jak w tęczę, dołała mu najpierw kawy, a następnie zatroszczyła się o resztę zebranych. Nagle Barkowski aż podskoczył na krześle:

— Popeniłiśmy fatalne głupstwo rozwijając cukierek i dotykając go. Zapomnieliśmy wszyscy razem o daktyloskopii. Ci, co robili karmelek, musieli niechybnie zostawić odciski swych palców. Może jednak — dodał na pocieszenie — nie jest wszystko stracone. Może gdzieś palce przestępców nie zostały przez nas zatarte.

— Pan inżynier ma zupełną rację — przytaknął adwokat. Wewnętrznej nieprzemakalnej zawijki np. prawie nie dotykaliśmy, a ja widzę na niej trochę marmolady wyraźnie rozartanej palcem. Tam na pewno utrwaliły się cienie skóry. Musimy jednak ułatwić pracę policji i jednocześnie z cukierkiem przesłać odbliski naszych palców.

— Słuszna uwaga — pochwaliła pani Lili — ale jak się robi te odciski?

(Ciąg dalszy nastąpi).



**LISA z Wrocławia**

# ZATOPIONE SKARBY wzywają o pomoc!

**Brak środków transportu uniemożliwia wszelką akcję**



**Wrocław, w czwartek.** Malowniczy budynek na tzw. Tamce we Wrocławiu, u wylotu ul. Szewskiej, ma już swoją historię. Początkowo przyznany Straży Pożarnej, został później zajęty przez Wojsko Polskie na

muzeum W. P. W najbliższym czasie rozpisany zostanie konkurs na urządzenie wielkiej sali odrodzonego Wojska Polskiego. Do konkursu zaproszony już został Zw. Zaw. Artystów-Plastyków. Meble do Muzeum produkowane w Warszawie. Najprawdopodobniej za dwa miesiące Muzeum znowu otworzy swoje podwoje, tym razem w nowej siedzibie. Przypuszczać należy, że niektóre sale będą mogły zostać otwarte już w dzień 22 lipca, na Święto Wyzwolenia.

**ZATOPIONE SKARBY**

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne notatkę, którą zamieściliśmy w ub. roku — o zatopionych skarbach w Strzegomiu. Pewnego razu mieszkańcy, wydobywając ze stawu w kamieniołomach zatopionego konia, wyciągnęli jednocześnie kilka bezcennych okazów zabytkowej broni. Okazało się, że Niemcy, wycyfując się z Dolnego Śląska, zatopili tu kilka skrzyń z muzealnymi eksponatami. Brak dokładniejszych danych, czy staw strzegomski nie kryje jeszcze jakichś tajemnic.

**GDZIE JEST SREBRNA TRUMNA MOLTKEGO?**

Jak wiadomo, w Krzyżowej koło Świdnicy, majątku rodziny Moltke, Niemcy otoczyli na 3 dni las i przeprowadzili z obozu Żydów, kazali

im coś forsownie zakopywać. Po trzech dniach wszyscy robotnicy zostali rozstrzelani. Natrafiono w lesie na mogiły zbiorowe: ani jeden świadek nie uszedł z życiem.

Jak krąży wieści, w lesie zakopana została dużej wartości srebrna trumna, w której złożono prochy feldmarszałka. Należy jednak przypuszczać, że las w Krzyżowej kryje jakieś większe tajemnice, gdyż kilkudziesięciu robotników z obozu nie zakopywało chyba przez trzy dni

W Krzyżowej znajdują się oprócz tego dwie potężne lufy brązowe, które sprytny feldmarszałek przyholował sobie z Francji. Każda z nich waży trzy tony. Personel Muzeum W. P. liczy sobie pięciu ludzi i mimo najszczerzych chęci łuf tych nie przyniesie na Tamkę wrocławską.

Z tejże miejscowości przywieziono jedynie do Wrocławia hiszpańskie, renesansowe biurko, które znanawcy oszacowali na pół miliona złotych. Można sobie wyobrazić, jakiej wartości skarby mogły zostać zakopane w lesie krzyżowskim.

Skarby te odnajdą ekipy Muzeum nie tylko pod wodą lub pod ziemią. Niejednokrotnie leżą one sobie najzwyczajniej w składnicach Centrali Złomu i czekają na pocięcie na sztuki i wysłanie do przetopienia. Ostatnio np. znaleziono w jednej ze składnic wartościową armatę z XVII stulecia.

Markotno robi się na duszy, jeśli zamyslić sobie, ile bezcennej wartości eksponatów musiało już w ten sposób ulec zniszczeniu...

Cieszymy się, gdy z dróg i pól znikają wraki ponemieckich czołgów, aby pójść na szmelc i służyć innym, pokojowym celom. W zapale chwalebny pamięta jednak trzeba, że nie wszystko szmelc, co zniszczo-

ne i stare. I że przede wszystkim znaleźć trzeba możliwości zabezpieczenia eksponatów dużej wartości, które mogą stać się chlubą Muzeum wrocławskiego i służyć, jako obiekt naukowy, długim pokoleniom. Z G.

# Zgubna fala pornografii

List pasterski arcybiskupa Marsylii

**Paryż w czwartek.** Arcybiskup Marsylii wydał list pasterski, nawołując do energicznej walki z pornografią, szerzącą się w południowych portach Francji. „Nie możemy pozwolić — pisze arcybiskup — żeby tą drogą Francja runęła w przepaść zagłady moralnej i cielesnej”. Zgubna ta fala ze-

psucia płynie poprzez Szwajcarię i Niemiec zachodnich. Protestując przeciwko temu, pismo szwajcarskie „Wir” dziwi się, że właśnie Niemcy zachodni, znajdując się sami w niedzy materialnej i proszący o jalmuznę, odwiedzają się jej za to eksportem pornografii. (K.)

**LISA z Dolnego Śląska**

# Dzień na wczasach kuracyjnych

**W pogodnej atmosferze świat pracy korzysta ze źródła zdrowia**

**Z** Cieplice Śląskie-Zdrój, w maju mieniły się czasy, inni ludzie przybyli do osławionych „baldów” i „kurortów”. Duch lecznictwa społecznego ogarnął liczne rzesze kuracjuszy, ale jedno pozostało niezmiennie: tematyka rozmów na wczasach kuracyjnych, która niezmiennie na całej kuli ziemskiej dotyczy własnych cierpień chorobowych względnie pojawiającej się lub mogącej się pojawić poprawy zdrowia.

— Jakże pani ma dziś zabiegi? — Na świecie mogą się dziać epokowe wydarzenia, ale dla kuracjusza temat ten będzie najważniejszy i musi go wyczerpać do głębi, wymieniając wzajemnie informacje, aż do znużenia jednakowe. Albo inny typ rozmowy: — Czy czuje już pan poprawę, bo mnie coraz mocniej łamie w gnatach? — Boli? To dobrze. Bardzo boli? To doskonale. — I doświadczony rozmówca dowodzi, że w ten sposób ujawniają się sygnały niezawodnej poprawy i zaczyna się tzw. „reakcja cieplicka”.

Takie i tym podobne pytania krzyżują się przy śniadaniu w cieplickim „Krokusie”, który wraz z „Gencjaną” jeszcze przed nocnym należał do zespołu dziennikarskich domów wypo-

czynkowych, zaś ostatnio przejęty został przez Fundusz Wczasów Pracowniczych i udostępniony dla całego świata pracy. Na obecnym turnusie w obu przyjemnie przez Zw. Zaw. Dzień nikaży RP urządzonych willach znajduje się 78 kuracjuszy z całej Polski. Wśród obecnych zdecydowaną przewagę ma świat pracy fizycznej. Na inteligencję pracującą przypada 25 osób. Aby cyfry te ustalić, trzeba zajrzeć do kartotek, gdyż różnice klasowe nie rzucają się w oczy. Czy to będzie górnik z kopalni węgla, czy ślusarz z wielkich zakładów, drobnik kolejowy, urzędnik, buchalter, czy ste notypistka — wszyscy mają jednakowo pogodny wygląd zewnętrzny. Między innymi bezpowrotnie te czasy, gdy robotnika można było poznać po ubiorze, a krawat był symbolem zatrudnienia i służył za szyldzik dla tzw. inteligenta.

Nie można na wczasach ludzi rozbić na kategorie według cech zewnętrznych, lecz także trzeba stwierdzić, że nie istnieją już prawie nie są wyczuwalne różnice wewnętrznej natury. Szczególnie na wczasach wytwarza się jednolite środowisko ludzi pracy, przeżywający te same bóle i tymi samymi

drogami odzyskujący zdrowie. Następuje błyskawiczna wymiana dóbr kulturalnych, również zwyczajowe i towarzyskie oddziaływanie ma przebieg automatyczny. Jedni się podciągają, inni poddają swe inteligencje manierze i nawyki logicznej korektywie i wytwarza się zdrowa atmosfera przyjacielskiego obcowania człowieka. Wzajemne stosunki normują zalety osobiste, równie bogate w świecie pracy fizycznej, jak i wśród zawodów inteligentnych. Po której stronie jest przewaga? Trudno ocenić podczas trzy tygodniowej wspólnoty. Jedno jest niewątpliwie, że wzajemnie oddziaływanie jest dla obu stron korzystne i ono stanowi olbrzymi plus systemu wychowawczego w ramach tej nieoczekiwanej zdobyczy ludzi pracy, jaką jest akcja wczasowa pracowniczych.

Dla usprawnienia współżycia i stwó-żenia samorządu wczasowicze wybierają starostów. Na naszym turnusie funkcję starosty, z poświęceniem rozwijając bogatą inicjatywę, niestrudzenie pełnił p. Stanisław Zapłór, ślusarz przewodnik pracy z Państw. Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach, zaś sta-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

**ROZWIĄZANIE**

**ŁAMIGŁÓWKI NR 67 — OKOŃ**

Trafne rozwiązanie nadesłali: M. Mrozowska — Ubyślawice, B. Kujawska — Srem, Okołowska — Nowe Miasto, E. Podralska — Trzebiechów, K. Laska — Mierzyszyn, H. Kosowiczówna, L. Malak — Bydgoszcz, I. Kosowiczówna — Leszno, M. i E. Dziedziul — Dzierżgoń, S. Skarupiński — Cieluchowo, R. Kłoddecka — Bydgoszcz, M. Tobolski — Pabianice, „13”, Tadeusz Stefaniak — Bydgoszcz, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, K. Grabowski — Łabiszyn, E. Willamowicz — Bydgoszcz, R. Wentowski — Kisielice, I. Przytarska — Czernik, Wł. Kowalczyk — Bydgoszcz, J. Maciołek — Gostyń, R. Sztulkówna — Bydgoszcz, R. Szafranski — Pabianice, L. Szymańska — Bydgoszcz, K. Przybyłowska — Bydgoszcz, M. Markowska — Nowe, Zb. Krzyżanowski — Bydgoszcz.

**NAGRODY**

**ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE OTRZYMAŁ:**

M. Dziedziul — Dzierżgoń i R. Sztulkówna — Bydgoszcz.

**ZAGADKA NR 69**

(nad. „Wiant”, Srem)

U pewnego bogacza w Grenlandii rosło w ogrodzie 18 drzew figowych. Bogacz ten zebrał w roku z wszystkich drzew 2.034 fig. Ile fig było na każdym drzewie?



Hanka Kosowiczówna z Leszna ucieśliła się bardzo, gdy zobaczyła, że list jej został umieszczony w „Świątku”. Pani nauczycielka jest już całkiem zdrowa — pisze. Nie mamy już nawet gimnastyki, którą tak lubią chłopcy, bo na gimnastykę grają w piłkę. A nie ma

dłatego gimnastyki, bo musimy dogonić, cośmy stracili, gdy pani była chora. Pani jeszcze zawsze mówi, że mimo iż się tak śpieszymy, jesteśmy jeszcze wstecz z nauką. Moja najmłodsza siostrzyczka Ewa, która będzie miała w lipcu dwa latka, już bardzo ładnie śpiewa. Gdy słyszy, że ktoś z rodzeństwa śpiewa, zaraz się tego uczy. Śpiewa już prawie wszystko.

Nazywam się Zosia Kowalska, mieszkam w Ostródzie, która znajduje się na Mazurach w woj. olsztyńskim. Położona jest nad Drwęckim jeziorem w bardzo ładnej okolicy. Chodzę do 4 klasy, uczę się dobrze, tylko piszę brzydko. Mam dużo koleżanek, które bardzo lubię. Jedną z najlepszych jest Hania z klasy VII. Mieszka ona na tej samej co ja ulicy.

W. Wojnowski z Wąbrzeźna donosi nam, że w jego klasie powstała samopomoc uczniowska. Jeśli który uczeń jest słaby w nauce, pomagamy mu wspólnymi siłami, postanowiliśmy bowiem opuścić szkołę w dniu 1 lipca z dobrym świadectwem.



K. Laska, Mierzyszyn. Opisz nam wycieczkę, o której wspominałaś w swej ostatniej pocztówce. Cz. Sulski, Szczepanki. Postaramy się Twoje zadanie umieścić. Cieszymy się, że „Świątek” to Twój najlepszy przyjaciel. „13” Twoje zadania pójść z czasem. Ostatnie dlatego było takie łatwe, bo poprzednie były za trudne, a przecież „Świątek” czytają również młodsze dzieci. M. Markowska, Nowe. Dziękujemy za list. Czy byliście już w Starogardzie? R. Szafranski, Pabianice. Nie wiemy, jak się to stało, że Twoje ostatnie rozwiązanie (tytuł) przyszło w spóźnionym terminie (na pocztówce nie ma stempla pocztowego) a poprzednie wcale nie doszło. J. Cierewski, Pabianice i Wł. Łyskawa, Wrocławek. Rozwiązanie nadesłane za późno.



Nr 22 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

**IAN TARSKI**

# DWÓCH STEFANÓW Z ULICY JESIONOWEJ

— 32 —

Od strony ogrodu zamykającego ślepy koniec ulicy Jesionowej zbliżało się kilku chłopców ze znakami Zezowatego Pingola na trzymany w ręku tarczach. Stefan Mały przelotną myślą uświadomił sobie: „Tędy przyszli, kiedy mnie nie było na posterunku”. Puścił się pędem ku domowi



Krupika. W kilku słowach powiadomił Leszka co się stało. Leszek omal nie padł pod ciosem tej wiadomości. Ocknął się jednak szybko i zaczął błyskawicznie działać. Ściągnął pikietę z obu narożników ulicy Jesionowej. Rozdzielił siły na dwa oddziały. Z jednym sam miał zająć do sklepu pod dziewiątkę od strony ulicy, drugi pod wodzą Henia Piątkowskiego miał przez numer szósty, zająć na podwórze i zaatakować sklep dziewiąty od tamtej strony. Grupy uformowały się błyskawicznie i biegiem ruszyły do akcji. Wkrótce już z bojowym wraskiem obydwoje wdary się do sklepu. Zezowaty Pingol mimo zaskoczenia, ani na moment nie stracił zimnej krwi. Rozdzielił swoje wojsko i rozpoczął walkę na dwa fronty, atakując zamkniętą w sklepie grupę Bolka Krótkiego, nad którą obecnie dowództwo sprawował sam Stefan Duży, oraz odpierając atak Leszkowych wojowników przybyłych z odsieczą Stefanowi Dużemu. Leszek przewidując, że arsenał sklepowy został opanowany przez Pingola, przywiózł ze sobą

— 277 —



## Dzień na czasach

(Dokończ. ze str. 3)

rocznicą była uroczna p. Kryśia Sadkowska, uszędniczka z Warszawy.

Dzień pracy wczasowicza rozpoczyna się przeciętnie o godz. 7.30. O g. 8 śniadanie smaczne i obfite, po czym każdy według ordynacji lekarza spieszy na zabiegi do źródła. Wypełniają one całe przedpołudnie. O godz. 1 o biad z trzech dań. Po posiłku kuracjusze zaczynają korzystać z właściwych wczasów: organizują wycieczki na Chojnasty, gdzie oglądają ruiny zamku piastowskiego, do Sobieszowa, Podgórzyna, Jeleniej Góry lub do wodospadów, chłonąc obficie piękno czą rodziejskich Karkonoszy. Dłuższe wycieczki do Szklarskiej Poręby, Karpacza czy na Śnieżkę — zazwyczaj stanowią część istotną wypoczynku niedzielnego. Zwykle na wypadu popularniowie lub turystyczne, zawiązują się przygodne grupy towarzyskie według doradnego doboru. Zdarza się, że te dobery przyjmują charakter stały i kończą się u stóp ołtarza. Nic dziwnego, bo Amor nie próbuje na wczasach, ale to już są sprawy wybitnie osobiste...

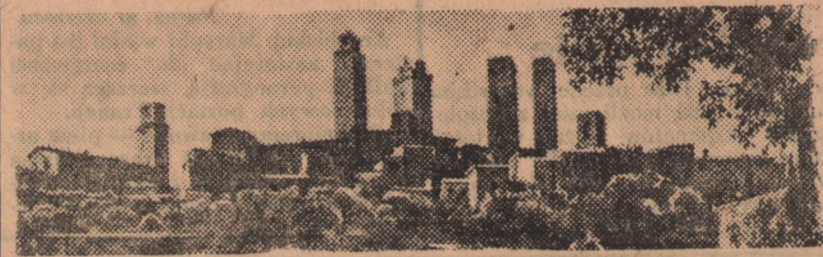
O godz. 6 dzwonek zwołuje na kolację (gonące danie oraz pieczywo z masłem czy wędliną). Po kolacji towarzystwo zbiera się w świetlicy, bogato wyposażonej w lekturę i gry zespołowe. Przy radioodbiorniku młodzież improwizuje tańce, do których ochoczo wciąga się również młodzież wokolwiek balzakowskim wieku. O 10 regulamin zarządza ponę wypoczynku nocnego.

Tak wygląda pozytywna strona wczasów, a odwrotna strona medalu? Rejestruje ona, jak na czułym sejsmografie, takie „zarzuty”: dlaczego każdy wczasowicz nie ma oddzielnego pokoju? Dlaczego codziennie na obiad jest mięso, a tylko w piątek ryba? Dlaczego jak ja idę do łazienki, to ciągle jest zajęta? Inni skarżą się na brak zupy szczawiowej, a drudzy kategorycznie odmawiają jedzenia tej zupy. Kierowniczką p. Helena Górską wysłuchuje tych wszystkich bidań i bczczeń, rozkłada bezzadnie ręce przy rozmowie, a w praktyce stara się wszystkie życzenia spełnić, zapominając, że jeszcze taki się nie narodził, eoby wszystkim dogodził...

Dzisiaj Wójtowicz

## Reportaż z wędrówek po świecie

# Biedne miasto o bogatej przeszłości



Wieże w San Gimignano

Poggibonsi, w czerwcu braż, który uderza podróżnego, wysiadającego na dworcu w Poggibonsi — tokańskim mieście, leżącym na linii Florencia — Siena, spotkać można tylko w kraju zamieszkałym przez ludzi o żywym, gorącym temperamencie południowców.

Przed budynkiem stacyjnym śpią na „kozlach” swych wehikułów doróżkarze. Jest ich chyba za dwudziestu. I oto spostrzegli oni cudzoziemca. W mig „pospadali” z wozów i otoczyli go ścisłym kręgiem, ofiarując doróżki. Jeden tańszy od drugiego. Inaczej zachowują się ich szkapy. Uniosłszy zrazu leniwie głowy z brudnożółtych worków z obrokiem, wsadzają je znowu do owsa. Wszak jest tylko jeden gość, jeden więc tylko wóz pojedzie.

Łagodnie wznoszącymi się drogami, zawiadując czasem o gałązki oliwne, doróżka pnie się ku górze. Towarzyszy tej podróży częste przekleństwo woznicy. Zresztą niepotrzebne. Szkapa wiecze się samodzielnie i leniwie, biorąc zakręty dużymi kamiami.

W pewnej chwili doróżkarz wskazuje batem:

— Ecco, la città! Oto i miasto! Niezwykle to miasto — owo San Gimignano. Spokojne i biedne jak wiele innych miast na świecie. Urokiem równych mu jest jednak niewiele. Wspaniały jest widok prosto i dumnie strzelających ku górze wież, z których żadna nie jest okrągła a każda czworoboczna. I chociaż jest

ich tylko trzynaście — cudzoziemcowi zda się, że jest ich sto. Tak nie zwykle — by nie powiedzieć bajkowo — działa na niego owa tokańska fata morgana.

Jednak San Gimignano nie leży tak blisko, jak się to pierwotnie zdawało. Uwodzicielskie wieże są jeszcze w znacznej odległości. I kiedy turystę o-

czarowuje piękna panorama miasta a doróżkarska szkapa szczybie przy drodze, woznica już upomina się o napiwek. Przecież rozumiałe, że cena wymieniona na dworcowym placu — to tylko wynagrodzenie za jazdę. Turysta zawsze ma pieniądze a doróżkarz umie coś powiedzieć. I powie tym więcej, im wyższy jest napiwek.

Czarujące zjawisko San Gimignano zmienia swój wygląd za każdym zakrętem, ale trzynaście wież wabi niezmienne i nieustannie. Wieże jak gdyby wędrowały. Może są to owi legendarni rycerze-olbrzymi, którzy za swe trzynastowieczne zbrodnie, mordów i kąpieli w zapachu krwi w ten dziwny sposób odbywają pokutę? Na zboczach kwitną czerwone maki. Czyż mocna czerwień maków nie jest krwią ofiar dzikich rycerzy?



„Plac Studzienki” w San Gimignano

Uparte wieże są nieco zbyt poważne. Już nawet ciężą. Niemal odczuwa się ich wiek, ich historię. Obejrzy my więc inną budowlę. Oto wąska, trawą porośnięta wiedzie do kościoła św. Augustyna. Droga jest niebezpieczna. Jeden nieostrożnie uczyniony krok może spowodować upadek i niedobrowolny a bolesny powrót do miejsca za zakrętem, skąd spoglądało się ku miastu. Teraz widać, że cała skała, na której spoczywa miasto jest wąska i stroma. Z kościoła św. Augustyna uspokajająco niesie się legenda świętego Benozzo Gonzoli. Idźmy zatem dalej.

Na jakimś zakręcie błogosławi Madonna.

A oto już i owe wieże. Dokoła najbardziej środkowo stojącej, zwącej się Rocca skupiają się inne, jak pan-cerni rycerze dokoła wodza.

Zrywa się, wiatr, zaciemnia się niebo, wiosenna błyskawica rozdziera chmury. Trzynaście wiatraków na trzynastu ponurych już teraz wieżach obraca się z niesłychaną szybkością. Wkrótce jednak mija burza. Róż chodzą się resztki rdzawych chmur. Nie zmogły wież błyskawice ani pioruny, nie zmogła wichura. Czyżby tkwiły duchy zbrodniczych rycerzy, opancerzone warstwą nieznanej prawdy i znanej legendy?

Niepojęte! Sześć wieków już strzelają ku górze wieże San Gimignano, chwając piękno ziemi tokańskiej i dumnie opierając się burzom natury i burzom historii. Nie zwalił ich do stojnych kształtów walec ostatniej wojny.

Nie zwalił wież, ale i nie zmienił bytu ludzi, mieszkających w ich cieniu. Są nadal pełni południowego temperamentu, lecz nie opuściła ich dawna, przysłowiowa bieda wioskiej wsi i małego miasteczka.

Czekają na zmianę losu, jak doróżkarze na placu dworcowym w Poggibonsi czekają na turystę z grubym portfelem. Tymoteusz M.

## Wzrost bezrobocia w bryt. strefie Niemiec

W strefie brytyjskiej Niemiec notuje się dalszy wzrost bezrobocia. W Essen 11.500 zarejestrowanych bezrobotnych otrzymuje tylko połowę należnego im zasiłku.

W wielkich zakładach Trilke-Werke w Hildesheim praca ograniczona jest do 7 dni w miesiącu.

na hulajnogach podręczne skrzynki, w których miała magazyn broni każda z ruchomych grup operacyjnych. Biała broń rzadko była w sklepie w użyciu. Czasem tylko trzasnął drewniany pałasz o tarczę. Głównie jednak bombardowano się piaskowymi kulami. W sklepie, w którym i tak panował półmrok, zrobiło się zupełnie ciemno od pyłu. Rozgardiasz był niesłychany. Ten wydawał bojowy okrzyk, ów trafiony w nos, przeraźliwy jęk. Dziewczęta zapędzone w odległy kąt sklepu piszczały ze strachu.

Stefan Duży po dłuższej chwili tej prawie pomaćku prowadzonej walki, zorientował się, że odsiecz Leszka nie przechylała szali zwycięstwa na jego stronę. „Nic tu nie wykombinujemy” — pomyślał — „trzeba się przenieść na otwartą przestrzeń, na podwórze, gdzie będzie można przeprowadzić swobodne manewry i zorientować się w słabych punktach przeciwnika”. Wyczekał więc odpowiedniej chwili, w której wrzawa nieco ucichła i na cały głos krzyknął:

— Pingol! Słuchaj! Wyjdziemy na podwórze walczyć jak należy.

— Dobra jest, Dudusi! — odrzyknął Pingol. — Każ przestać strzelać. Na podwórzu damy ci większego bobu!

Stefan Duży zawrzał wielkim gniewem. Ten śmiałek odważa się go wobec armii nazywać Dudusiem i chełpi się, że da mu bobu. No, czekaj bracie, jeszcze zobaczymy.

— Chłopczy! Leszek! Przestańcie strzelać! Wychodzimy na podwórze — krzyczał na cały głos, chociaż wrzawa już ustała, gdyż wszyscy z napięciem słuchali rozmowy dwu wodzów.

— Zaprzestać walki! Wychodzić! Wszyscy wychodzić — krzyczeli do swoich Pingol, Stefan Duży i Leszek.

Wkrótce chłopcy zaczęli opuszczać sklep. Szli w tłoku jeden obok drugiego, Pingolowcy obok Jesionowców, wróg obok wroga, przypatrując się sobie ciekawie i macając broń przeciwnika, jakby ocenili chcieli jej wartość. Kiedy wreszcie obydwie armie ustawiły się naprzeciw siebie na przestrzennym podwórzu, wodzowie wyszli na ich czoło, spojrzeli na siebie, skinęli głowami na znak, że są gotowi i dali rozkaz do walki. Stefan Duży zorientował się, że armia Zezowatego Pingola nie jest mniej liczna od jego armii, przeważa natomiast siłą fizyczną chłopców, chociaż byli oni jednak dość słabo uzbrojeni. Postanowił więc dryblasów Pingola zasypać rozmaitością broni. Chłopcy Leszka wytaszczyli cały arsenał na podwórze. Był nietknięty. Stefan Duży dał rozkaz strzelania. Na Pingolowców spadł deszcz piaskowych pocisków. Otrząsnęli się z niego i z wrzaskiem ruszyli na Jesionowców. Ci z kolei przywitani ich kanonadą strzał wypuszczanych z łuków, a potem cisnęli w falangę Zezowatego Pingola oszczepami i dzidami. Wtedy też łucznicy i oszczepnicy cofnęli się w szeregi, a na czoło wystąpili halabardnicy zasileni przez chłopców uzbrojonych w szable i miecze. Zaczęła się walka wręcz. Z obu stron gęsto zaczęły padać ofiary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## W odwiedzinach u słonia

Cała nasza klasa była dziś w zwierzynicy i wszyscyśmy się przyglądali ogromnemu słoniowi. Jakże to ogromne zwierzę! Wzrostem mu chyba żadne ze zwierząt dorównać nie może. A jaki też on musi być silny, az strach bierze, patrząc na takiego olbrzyma. Bać się jednak słonia nie potrzeba, duży on jest, lecz łagodny. Ot i teraz wyciąga do nas trąbę, czy nie przynieśliśmy mu czegośkolwiek.

Dzieci z początku bardzo się przestraszyły tej wyciągniętej trąby, ale potem już się nie bały. Wojtuś zbliżył się nawet do słonia, podając mu jabłko i wszyscyśmy widzieli, jak słon włożył je do swojej paszczy.

Przyglądaliśmy się temu olbrzymowi z wielką ciekawością. Skóra na nim ciemno-szara, duży niezgrabny tułów, grube nogi, duże uszy, długa trąba i wystające z paszczy ogromne białe kły. Ale ogonek za to ma bardzo króciutki. Trąba służy słoniowi zamiast rąk — bierze nią wszystko, podnosi i kładzie do paszczy. Oczy słonia mają bardzo rozumny wyraz — tak na nas spoglądał, jakby rozumiał, żeśmy go przyszli odwiedzić.

Ojczyzną słoni są gorące kraje: Afryka i Indie. I dlatego są słonie afrykańskie i indyjskie. Piękne są to kraje. Zimy tam nigdy nie ma, rosna palmowe lasy, a słonie żyją na swobodzie, gromadami po kilkudziesiąt, żywią się liśćmi drzew. Stadem do wiodą zwykle stary słon, który czasem dosięga lat dwustu. Nie boją się innych zwierząt, bo są bardzo silne i gdy je kto zaczepi, bronią się zaciekłe. Ludzie, którzy w owych krajach gorących mieszkają, od dawna wiedzą, że słonia można oswoić i że zwierzę to jest pracowite i dobre. Toteż słonie w tych krajach bardzo pomagają ludziom.

Słon dźwiga największe ciężary, ludzie na nim jeżdżą, a do polowania na lwy i tygrysy słon idzie nieustraszony. Oswojone słonie w ojczyźnie swojej chodzą zwykle swobodnie po ulicach miasta. Razu pew-

nego szedł sobie taki poważny słon przez miasto i widział, że jakieś małe dziecko wypęzło na sam środek ulicy, gdzie bawiło się spokojnie. Słon ominął dziecko i poszedł dalej. Wtem zobaczył parę spłoszonych koni, pedzących w stronę, gdzie siedziało małeństwo. Pocziwy i mądry słon zrozumiał od razu, że konie stratają i zabijają dziecko. Zawrócił więc, trąbą chwycił małego i posadził na dach domu... Zdawało mu się, że wybrał miejsce zupełnie bezpieczne. Kiedy konie popędziły dalej, słon wziął trąbą malca i postawił na ziemi. Potem popatrzył na wszystkich, jakby chciał powiedzieć:

— Moglibyście lepiej pilnować dziecka! — I poszedł sobie dalej.

W innym znów mieście słon, spacerując po ulicy zobaczył, że jakiś szewczyk zajada smacznie jabłko. Dzień był gorący i słoniowi bardzo pić się chciało. Zbliżył się więc do niziutkiego okna szewca i gdy ten na chwilę położył ugrzyzione jabłko, słon trąbą wyciągnął i wziął jabłuszko szewczyka. Taki był spragniony. Ale szewczyk rozniewał się bardzo na słonia i szydłem ukłut go w trąbę. Słon popatrzył na rozniewanego szewca i oddalił się. Poszedł do źródła, gdzie brano wodę, nabrał jej pełną paszczę (a tam dużo się wody zmieścić może), przyszedł do szewca z powrotem i — jak nie prysnie na niego strumieniem wody! Szewczyk szydło wypadło z ręki, skóry popłynęły po podłodze, dratewki zmiękły.

Rety, ile to było strachu!

— Wykap się szewczyku, kiedyś taki skąpy, i ukłuteś mnie boleśnie! Takie to są słonie.

Długo jeszcze staliśmy przed słoniem, patrzyliśmy, jak chodzi wolniutko i ociężale i trąbę swą to spuszcza, to podnosi. Zdawało nam się również, że jest jakby trochę smutny... Nic dziwnego, może mu się przypominają ciepłe kraje, palmowe lasy i bracia, co pozostali...



# Kalendarzyk

Sobota, 11 czerwca 1949 r.  
Katolicki: Barnaby Ap., Feliksa, Fortunata.  
Słowiański: Radomiła.

Słońca		Księżyc	
wsch	zach	wsch	zach
3.03	20.47	19.39	4.31

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumera-  
i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2  
(Pod Arkadami), tel. 24-29.

### Dziś w OKZZ zjazd pomorskich obrońców pokoju

Jak już wczoraj informowa-  
liśmy, dzisiaj 11 bm. o godz. 17  
odbędzie się w sali OKZZ woje-  
wódzki zjazd delegatów obroń-  
ców pokoju, który zgromadzi  
pracowników kultury i sztuki,  
delegatów wszystkich organiz-  
acji polit. i społecznych, gospodar-  
czych, kobiecych, młodzieżo-  
wych, przedstawicieli rad zakła-  
dowych oraz związków zaw. Z  
ramienia Polskiego Komitetu O-  
brońców Pokoju na dzisiejszą  
konferencję przybędą z War-  
szawy uczestnicy paryskiego i  
praskiego kongresu pokoju —  
Janusz Zarzycki i Zofia Nałkow-  
ska.

### Doroczny odpust św. Trójcy

Doroczny odpust św. Trójcy odbę-  
dzie się w niedzielę 12 bm. Solenna  
suma z procesją i kazaniem odprawio-  
na zostanie w kościele św. Trójcy o  
godz. 10,15, a nieszpory z wystawie-  
niem Najśw. Sakramentu i procesją o  
godz. 15,30.

Uroczystości odpustowe rozpoczynają-  
ją się już dziś, 11 bm. nieszpory z  
wystawieniem Najśw. Sakramentu i  
procesją o godz. 19.

# SPORT

## DZIS POJEDYNEK

### „BUDOWLANYCH”

Dzisiaj o g. 19 na stadionie Gwar-  
dii odbędzie się ciekawy mecz bo-  
kierski między zespołami „Budowlan-  
nych” z Torunia i Bydgoszczy. W  
mecz tym wystąpią m. in. Kujaw-  
wa oraz Stocki.

### EGAMIN BYŁ TRUDNY

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy,  
mecz piłkarski między ligowym ze-  
społem ZSK (Poznań) a miejscową  
Brdą zakończył się zwycięstwem go-  
ści w stosunku 4:2. Jeśli weźmiemy  
pod uwagę, że Nowak z Brdy strze-  
lił dwa razy pechowo w słupek i że  
Nowicki nie wykorzystał raz „mu-  
rowanej” sytuacji, moglibyśmy przy-  
jąć, że Brda zasłużyła na korzyst-  
niejszy wynik. Sam wynik jednak  
rzadko kiedy jest całkowitym od-  
zwierciedleniem przebiegu gry. Po-  
znajęcy kolejarze mieli przez prawie  
cały okres meczu zdecydowaną prze-  
wagę i niepodzielnie panowali na  
boisku, pokazując grę w b. dobrym  
wydaniu, przemyślane akcje, ładne  
kombinacje, czyste podania i nie-  
naganną technikę. Brda ograniczyła  
się do defensywy, atak jej prawie  
jako jednolita linia nie istniał,  
a sytuacje pod bramką gości zosta-  
ły wytworzone przez sporadyczne  
wypadki, które można by policzyć  
na palcach.

Był to niewątpliwie trudny egza-  
min dla mistrza Pomorza. Najlepiej  
wypadł w nim Kubalczak i Swita-  
ła, filary nienajgorzej grających li-  
nii defensywnych gospodarzy. Żeby  
jednak wygrać mecz trzeba mieć  
również skonsolidowaną linię napa-  
du, która by nie pozwoliła się zde-  
prymować dobrej obronie przeciwni-  
ka. I o tym musi Brda przede  
wszystkim pamiętać w obliczu decy-  
dujących rozgrywek mistrzowskich

### ELIMINACJE WIOŚLARZY TAKŻE PRZED CZECHOSŁO- WACJĄ

Regaty wiosłarskie, które odbędą  
się w nadobudząca niedzielę o g. 14  
na torze w Brdyjściu będą nie tyl-

# Troska o zdrowie narodu

## Z zebrania naukowego lekarzy bydgoskich i pracowników służby zdrowia

W Polsce brakuje nam lekarzy i  
dlatego ordynujący zawali się pracą.  
O tym wie każdy potrzebujący opie-  
ki lekarskiej, zmuszony do wyczeki-  
wania długimi godzinami w ogonku,  
sięgającym często aż na schody mie-  
szkania lekarza... W dodatku okres  
reorganizacji służby zdrowia i wpro-  
wadzenia nowych metod jest dla le-  
karzy dość trudny. Metody te skryty-  
kował ostatnio naczelny organ PZPR,  
„Trybuna Ludu”. Przypuszczać więc na-  
leży, że istniejące trudności zostaną  
wkrótce rozwiązane.

Tymczasem jednak wytworzył się  
kryzys zaufania do lekarzy, który  
powiększają ogólniki, generalizowanie  
i potępienie w czambuł wszystkich le-  
karzy za mogące się zdarzyć niesu-  
mienności lekarskie. A przecież jed-  
nym z warunków skutecznego lecze-  
nia jest ufność ze strony chorego. To  
też powinniśmy się starać, aby prze-  
pracowanym lekarzom zadanie ich

### Prymicje w parafii NSPI

W niedzielę, 12 bm. odbędzie się w  
parafii Najśw. Serca Pana Jezusa uro-  
czystości prymicyjne. Pierwszą ofiarę  
mszy św. złoży Bogu, ks. neopresbiter  
Roman Helewski, zam. przy ul. Kwia-  
towej 7.

O godz. 10,30 ks. neopresbiter wpro-  
wadzony zostanie z plebanii przy ul.  
Matejki 1 do kościoła parafialnego,  
gdzie o godz. 10,45 odprawi uroczystą  
mszę św. prymicyjną. Po mszy św. ks.  
prymicyjant udzieli wiernym święgo  
błogosławieństwa prymicyjnego. (KC)

### Polonezy i nokturny w parku służewskim

## Wielki koncert H. Sztompki

Już najbliższa niedziela przynosi  
uroczystości chopinowską szczególnego  
rodzaju — koncert historyczny  
na szczerej kujawskiej wsi, żywo  
przechowującej w swej tradycji  
wiesć o pobycie Fryderyka Chopina.

ułatwić, a nie utrudnić i nie wznosić  
murów niechęci i uprzedzeń.

Osiągnąć można to najlepiej przez  
bliższy kontakt psychiczny. To też,  
aby zbliżyć szerokie masy do czyn-  
nego służby zdrowia, Bydgoskie Tow.  
Lekarskie, wspólnie z sekcją kultural-  
no-oświatową Związku Zaw. Pracow-  
ników Służby Zdrowia, urządza pre-  
lekcje dla inteligencji pracującej, a  
w najbliższej przyszłości wykłady po-  
пулярno-naukowe, połączone z zapy-  
taniami, dyskusją itd., dla szerokich  
mas ludności.

Bydgoskie Tow. Lekarskie rozpoczę-  
ło również pożyteczną akcją naukową  
dla personelu sanitarnego średniego,  
w celu pogłębienia wiedzy i zaznajom-  
ienia ich z nowoczesnymi zdobycza-  
mi medycyny. W ub. dniach odbyło  
się drugie z kolei zebranie naukowe,  
które z ramienia sekcji kulturalno-  
oświatowej Zw. Zaw. Pracowników  
Służby Zdrowia zagał p. Daroń, a  
słowo wstępne wygłosił wiceprezes  
Bydg. Tow. Lekarskiego dr. Świętecki.

Pierwszy referat wygłoszony przez  
dr. Umbreit-Baurską poświęcony był  
nadzwyczajnej akcji, dla której Mini-  
sterstwo Zdrowia mobilizuje wszyst-  
kie swe siły, mianowicie zwalczania  
biegunek letnich u niemowląt, które  
powodują bardzo wielką ich śmiertel-  
ność. Żywy wykład ilustrowany był  
przezroczkami.

Interesujący referat wygłosił dr. Wł.  
Włodarczyk na temat również bardzo  
aktualny, będący odpowiednikiem po-  
przedniego: „Owady jako roznosiciele  
chorób i walka z nimi”. Wyświetlono  
następnie film, sprowadzony z za-  
granic, o szczepieniu BCG.

Tak więc lekarze bydgoscy na na-  
młotne i jakże często bezpodstawnie  
filipiki przeciwko nim dzielą się z na-  
mi swoją wiedzą, pomagając w rozpo-  
znaniu i zwalczaniu największego nie-  
szczęścia człowieka: choroby. (dr.

### „Rogacz Czteronogi” na fali ogólnopolskiej

Dnia 12 bm. o godz. 19,05 nadana  
będzie wesoła audycja słuchowiskowa  
opracowana przez J. Wojakiewicza  
na podstawie tekstu czeskiego autora  
Wacława Klicpery. Tematem słucho-  
wiska jest niesforobliwa historia  
trzech malarzy platających figle zaroz-  
umiałemu cyrulikowi.

Akcja słuchowiska przeniesie radio-  
słuchacza z XVI stulecia. Wykonaw-  
cami będą artyści Teatru Miejskiego,  
specjalną muzykę opracował E. Re-  
zler, reżyseria T. Muskata.

### Final rozprawy o profanację zwłok

Jak już donosiliśmy kilka dni temu  
przed SO w Bydgoszczy staneli czte-  
rej młodzi chłopcy oskarżeni o spro-  
fonowanie ekshumowanych zwłok na  
cmentarzu ewangelickim przez rozbicie  
czaszki i wyjęcie z niej 5 ziótych zęb-  
ów.

Wyrok w tej sprawie został ogło-  
szony wczoraj. Wszystkich czterech  
młodocianych przestępców Sąd uznał  
za winnych popełnienia wymienione-  
go czynu, przy czym czas dokonania  
przestępstwa określony został na lato  
1948 roku. Osk. Cieśliewiczowi Sąd  
zmniejszył karę z 1 roku na 8 mie-  
sięcy aresztu i osk. Edmundowi Jan-  
kowskiemu z 10 miesięcy na 6 mie-  
sięcy aresztu. W stosunku do dwóch po-  
zostałych oskarżonych Kokochoy Ber-  
narda i Młodzieniewskiego Franciszka  
wyrok I. instancji zatrzymała ich  
w domu poprawczym aż do uzyskania  
pełnoletności został utrzymany w mo-  
cy. (z).

### Świadkowie procesu na ławie oskarżonych

Jak już sygnalizowaliśmy kilka dni  
temu — przed SO w Bydgoszczy od-  
była się rozprawa przeciwko Konwiń-  
skiemu Walerianowi i Szramkowskiemu  
Leonowi oskarżonym o to, że na  
procesie Kwaska przed Rej. Sędem  
Wojskowym złożyli fałszywe zezna-  
nia, wskutek których Kwasek skaza-  
ny został pierwotnie na 10 lat więzie-  
nia (obecnie uniewinniony).

Obydwaj świadkowie, którym w  
między czasie udowodniono, że zezna-  
nia ich były fałszywe, kilka dni temu  
sami znaleźli się na ławie oskarżo-  
nych i w wyniku rozprawy wczoraj  
Szramkowski skazany został na 2 la-  
ta, zaś Konwiński na rok więzienia.  
Obydwu oskarżonym kara została  
zawieszona na przeciąg lat 4. (z)

## Pierwsi maturzyści Liceum Drogistowskiego

Ostatnio odbył się egzamin matu-  
ralny absolwentów Liceum Drogi-  
stowskiego. W skład Państw. Komisji  
Egzaminacyjnej wchodził: wizytator-  
ka szkół p. inż. Laskowska jako prze-  
wodnicząca, zast. przew. dyr. Liceum  
Drogistowskiego p. prof. Wójcikiewicz  
(egzaminator towaroznawstwa, rośliny  
i biologia), mgr W. Antczak (towar-  
oznawstwo drogerijne, towarów che-  
micznych, farbiarskich i środków ko-  
smetycznych), p. prof. Zarembina (or-  
ganizacja i technika handlu), p. prof.  
Kaczanowski (historia nauki o Polsce  
i świecie współczesnym), p. prof. Zy-

romska (język polski). Nadto obecni  
byli w imieniu Decernatu Szkolnego  
Drogistowskiego w Warszawie p. rad-  
ca Gadebusz, w imieniu Izby Przem.-  
Handlowej p. radca Szady w Tofuniu,  
w imieniu Zrzeszenia Drogerzystów R.  
P. - Okręg Bydgoszcz radca B. Kie-  
drowski, radca Kotłega i wiceprezes p.  
W. Baumgart. Czynnikiem społeczny re-  
prezentowali przedstawiciel MRN, Z.  
M. P. p. Prygan, dyr. Szkoły Społ.  
Również obecny był wojewódzki insp.  
mgr Śliwiński.

### Uwaga, terenowe oddziały SKR

W niedzielę, 12 bm. o godz. 11,20  
przed mikrofonem Pomorskiej Rozgło-  
sni P. R. wygłosi przemówienie prze-  
wodniczący SKRR wojewoda Ig. Ku-  
becki. Tematem przemówienia będą  
najbliższe sprawy związane z ak-  
cją radiofonizacji na okres najbliższy.

### Oliary na pomnik

Adw. A. Szczepny, ul. P. Skargi 2  
wpl. 1.000 zł. P. Święcichowski J., ul.  
Warszawska 5 wpl. 500 zł. Prac.  
Bydg. Fabryki Makaronu, ul. Chrobre-  
go 14 wpl. 9.400 zł, p. Kieliszek, ulica  
Toruńska wpl. 500 zł.

### Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 11 bm.  
o godz. 20,30 „Wyspa polkojar” z  
głównym występem Klazimie-  
rza Szuberta — przedstawienie  
zamknięte.

KINA Pomorzanie: Kulisy rin-  
gu Polonia; Stracony week-end.  
Wolność; Cztery serca. Orzeł:  
Zbieg z Dartmoor. Gryf: Dzwon-  
nik z Notre Dame. Bałtyk: Wyspa  
skarabów. Bagatela: Stracony  
weekend.

Początek seansów: Pomorzanie i  
Gryf godz. 16,30 18,30 i 21  
Polonia i Orzeł: godz. 16, 18  
i 20,30. Wolność: godz. 17, 19  
i 21. Bałtyk: godz. 16, 18 i 20.  
Bagatela: godz. 21,45.

DYŻURY APTEK: Do 18 bm  
pełnią dyżur: Apteka Piastowska  
ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42;  
Apteka przy pl. Teatralnym, ul.  
Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE LEKARZY DEN-  
TYSTÓW: W sobotę, 11 bm. od  
godz. 15—17 i w niedzielę, 12 bm.  
od godz. 10—12 pełni dyżur lek-  
dent. A. Dobrowolski, Al. 1 Ma-  
ja 22.

PORADNIA PRZECIWKALKO-  
HOLOWA przy Centr. Ośrodka  
Zdrowia Gimnazjalna 11, czynna  
jest w poniedziałki i czwartki od  
godz. 17—19 dla mężczyzn, od  
godz. 19—20 dla kobiet Porady  
i leczenie bezpłatnie.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY  
Komenda MO 25-16 25-17 26-18  
Pogot. Ratunkowe PCK 10-00  
Straż Pożarna nr 29-70. Posto-  
taksówek 36-55. Informacja i re-  
klamacje centrali międzymiasto-  
wej 02. Biuro numerów i infor-  
macja centr. miejskiej 03. Biuro  
napraw 04. Przyjmowanie tele-  
gramów 05. Zegarynka 06.

## KOMUNIKATY

UWAGA HÓR „HALKA” przy Ilu-  
strowanym Kurierze Polskim! Dziś,  
11 bm. o godz. 19,20 — zbiórka przy  
Spółdz. Wyd. „Zryw”, ul. Armii Czer-  
wonej 20, jutro 12 bm. zbiórka rów-  
nież przy IKP o godz. 7,20.

UWAGA „ZWIĄZKOWIEC”. Tre-  
ning lekkoatletyczny z trenerem o-  
limpijczykiem Kl. Biniańskim odbę-  
dzie się 11 bm. o godz. 17 na Sta-  
dionie Miejskim. Obecność członków  
kół i klubu obowiązkowa.

UWAGA, MATURZYŚCI BYDGOS-  
CY. Dn. 12 bm. o godz. 11 zostanie  
wygłoszony w auli I Państw. Gimn. i  
Liceum Męskiego przy placu Wolno-  
ci referat informacyjny o możliwości  
studiowania w Poznaniu.

ZARZĄD GRODZKI S. L. w Byd-  
goszczy zawiadamia, że 13 bm. o go-  
dzinie 18 w lokalu własnym przy ul.  
Al. 1 Maja 65/5 odbędzie się zebranie  
członków, na którym wygłoszony  
zostanie referat pt.: „Rolnictwo w Z.  
S. R. R.”. Obecność wszystkich człon-  
ków obowiązkowa.

ZARZĄD ZW. PRAC. NIEWIDO-  
MYCH RP — Oddz. Bydgoszcz urzą-  
dza 13 bm. o godz. 14 w ogrodzie VI  
Śluzu u Wł. Sobiesińskiego doroczną  
wycieczkę niewidomych członków or-  
ganizacji. Wycieczka odbędzie się bez  
względu na pogodę.

UWAGA, członkowie związków w za-  
daniach za okazaniem legitymacji  
mogą otrzymać 50 proc. zniżki na  
przedstawienie do Cyrku, dziś 11 bm.  
na wszystkie miejsca oprócz łoża.

ZAPISY do Publ. Średniej Szkoły  
Zaw. nr 3 ul. Gen. Stalina 9 od 15 do  
25 bm. Obowiązek zgłoszenia mło-  
dianych do lat 18 zatrudnionych w  
administracji i handlowości.

ZESPÓŁ MŁODZIEŻY Publicznej  
Średniej Szkoły Zaw. nr 1 zawiada-  
mia uczniów szkoły, że w porozumie-  
niu z gromem nauczycielskim odwołu-  
je się wycieczkę szkolną w dn. 12 bm.  
do Smukały z uwagi na majęce się  
odbyć w dniu tym II ogólnopolskie  
zawody strzeleckie „S. P.” w Byd-  
goszczy. Junacy „S. P.” zobowiązani  
są przybyć na zbiórkę 12 bm. o godz.  
7,30 do szkoły.



Z IV ogólnopolskiego spływu kajakowego

Pozostały wspomnienia i tęsknota za pięknem jezior charzykowskich

Na dworcu kolejowym w Bydgoszczy pełno obladowanych plecakami turystów, nawołujących się wesoło. Skoro pociąg ruszył, rozległ się ich śpiew przy akompaniamencie akordeonu. To bracia sportowa wyjeżdża do Chojnic, by spędzić kilka dni na przepięknych jeziorach charzykowskich i spłynąć potem wijącą się wśród borów Tucholskich Brdą — do Bydgoszczy. Nie brakuje w tym towarzystwie i pesymisty, który jednak daremnie usiłuje zepsuć nastrojów pytaniem: — A jak się dostaniemy z Chojnic do Charzykowa?

Wiadomo przecież, że władze miejskie i powiatowe Chojnic obiecały kierownikowi spływu p. Orłowskiemu szybki i tani transport własnymi środkami lokomocji.

W Chojnicach na przywitaniu spływu przybył burmistrz miasta, p. Rydzewski, kierownik wydziału kultury i sztuki, oraz prezes Tow. Żeglarskiego, którzy w swych przemówieniach powitalnych życzyli turystom w serdecznych słowach dużo słońca, pogody i pomyślnych wia-

trów. Transport do Charzykowa odbył się rzeczywiście sprawnie i szybko, lecz nie bardzo tanio, co trochę zmartwiło kierownika.

W dniu 2 czerwca wypłynęło z jeziora charzykowskiego 52 kajaków z 112 turystami. Towarzyszyły im 4 zagłówek miejscowego klubu, a w jednej z nich odprowadzał spływ prezes Klubu Żeglarskiego. Szybko mijały dni na jeziorach. Na noclegi zatrzymywano się w stacjach i staniach turystycznych Polskiego Zw. Kajakowego, w których panowała wzorowa czystość. Czują nad nimi p. Maria Podhorska-Okołów.

W trzecim dniu w Rudzkiej Moście nastąpiło połączenie z tymi turystami, którzy na skutek zajęć zawodowych mogli brać udział w spływie jedynie przez okres trwania Zielonych Świąt. Razem było już teraz 100 kajaków. W dniu następnym całość spływu zatrzymała się w Sokole-Kuźnicy. Tu przedwojennych kajakowców i „spływowców” spotkała miła niespodzianka, zastali bowiem pomost do ładowania, a wśród

zieleni drzew — stanicę PZK w imieniu którego powitała spływ kapitan turystyczny, p. Maria Podhorska-Okołów, zapraszając na tani i smaczny posiłek oraz na odpoczynek w sypialniach, znajdujących się na I piętrze Stacji. To też kajakowcy z niechęcią opuszczają miłą stanicę, niektórzy proszą kierownika spływu, by mogli tam pozostać do następnego dnia, podczas którego dopędzą spływu w Koronowie.

Suną kajaki po Brdzie, wywołując wszędzie głosy uznania. Już końcowy etap spływu Koronowo — Bydgoszcz. Tutaj przepływają kajaki uformowane w imponującą tratwę, z podniesionymi wiosłami, ze śpiewem i muzyką, by zakończyć spływ defiladą przed sztafsem Związku Kajakowego Klubu Pocztców, gdzie ją witała orkiestra pocztowców oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Pocztców i Zarządu Klubu. Spływ zakończono zabawą taneczną.

IV. ogólnopolski ten spływ reprezentowany był przez turystów z całej Polski. Najmłodszy uczestnik Rysio Wolman liczył... 4 lata. Przez cały czas spływu dopisywała pogoda. Pozostały po nim piękne wspomnienia i tęsknota za nową realizacją hasła kajakowców: „W dal”!

WYDAWNICTWA NADESŁANE

- Ogólny Wydarnictwa nadesłane
- Halina Rudnicka: „Polna ścieżka” — PZWS — Warszawa 1949 r. — poświęć dla młodzieży.
- Witold Kochoński: „Poezje Mazur i Warmii” — PZWS — Warszawa 1949 r. — antologia.
- Władysław Szafer: „Drzewa i krzewy” — PZWS — Warszawa 1949 r. — ilustrowany klucz do oznaczania drzew i krzewów krajowych oraz obcych, częściej hodowanych w Polsce.
- Ludwik Natanson: „Fale, atomy, kwanty” — PZWS — Warszawa 1949 r. — Tematem książeczki jest rozwój pojęć o promieniowaniu — od fizyki klasycznej do koncepcji kwantowych.
- Jan Gadomski: „Układ planetarny słońca” — PZWS — Warszawa 1949 r.
- Włodzimierz Michajłow: „O ewolucji, ewolucjonizmie i pochodzeniu człowieka” — PZWS — Warszawa 1949 r.
- J. Kaczanowska i Wł. Weychert-Szymanowska: „Od niewolnictwa do wyzwolenia człowieka pracy” — cz. II Poddaństwo — PZWS — Warszawa 1949 r.
- E. E. Kisch — „Jarmark sensacji” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa

1949. Z pracy Kisha napisanej z duża fantazją i humorem, czytelnik zapozna się z najważniejszymi zagadnieniami monarchii habsburskiej.
- A. Pokryszkin „Myśliwiec” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Książka ta zbliża do lotnictwa, tłumaczy wiele ciekawych zagadnień i wprowadza nas w życie ludzi, którzy walczyli o wolność Europy w przeszłości.
- Wł. Humen — „Szybownictwo” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Książka ta jest kluczem do gmachu wiedzy szybowcowej i winna być nieodłącznym towarzyszem każdego żeglaza błękitnego oceanu.
- K. B. Stolzman — „Partyzantka” i H. Kamiński „Wojna Ludowa” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949.
- „USA w cyfrach” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Najważniejsze wiadomości o Stanach Zjednoczonych A. P.
- H. Swolkień — „Dwie pieśni o generale Świerczewskim” — Biblioteka Muzyczna Domu WP. — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949.
- M. Sujkowski — „Leć pieśni w dal” — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Biblioteka Muzyczna Domu WP.
- J. Landy-Brzezińska — Wyd. TURIL — „Uczmy czytać”. Jak należy uczyć dorosłych czytania i pisanie.
- J. Landy-Brzezińska — „Start” — Wyd. TURIL — Nauka czytania i pisanie dla dorosłych.

W odpowiedzi na liczne zapytania, Dyrekcja SZKOŁY ogólnokształcącej, stopnia licealnego SACRÉ-COEUR w Polskiej Wsi, poczta Pobiedziska informuje, że przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1949/50. Internat na wsi. Jezioro. Las. Sporty. Opieka lekarska. Wyjątkowe warunki zdrowotne. 1853

**NAUKA**

**TRZY-** miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163. (1863)

**SPRZEDAŻ**

**Materace** z gwarantowaną wyściółką i ramy sprężynowe — Wrześniewicz, Poznań, Ratajczaka 7, Telefon 36-31. (1789)

**Introligatorskie** maszyny nowej produkcji sprzedam tanio. Likwidator Krauze, Łódź, Sienkiewicza 20. (1856)

**Młockarnię** motorową, szerokomłotną, czyszczącą. Elewator. Motor ropny 18 PS sprzedam. Zdrojewski, Zagajewice, pow. Inowrocław. (6573)

**Sprzedam** zamienię na mniejszy połowę trzypiętrowej kamienicy. Poważne oferty Toruń IKP pod „100”. (1866)

**Młyn** wodny, gospodarstwo kompletne, elektryczność, umeblowanie. Bydgoszcz, Pomorska 78/1. (6568)

**Domek** jednorodzinny, niewykończony, sprzedam. Wiadomość IKP Toruń „85”. (1775)

**KUPNO**

**Kupię** maszynę do przedzenia węgla. Zgl. IKP Bydgoszcz „1869”. (1869)

**WOLNE POSADY**

**Pielęgniarka** i laborantka potrzebna od zaraz. Oferty, życiorys i odpisy świadectw kierować do Sanatorium Przeciwwgruźliczego w Smukale, pow. Bydgoszcz. (1851)

**Fryzjerka** potrzebna zaraz lub później. — Kuntz — Tuchola. (1870)

**Potrzebna** pomoc domowa, gotowanie — plebanii. Oferty IKP Bydgoszcz „1868”. (1868)

**Potrzebna** kobieta do dziecka. Zgłoszenia od 19—21. Bydgoszcz, Nowodworska 31/3. (6569)

**Przedstawiciele** branży kosmetycznej we wszystkich miejscowościach potrzebni. Laboratorium „Iron”, Warszawa, Pułaska 13. (1848)

**Bufetowy** trzeźwy, bezwzględnie uczciwy, prowadzący na własny rachunek, z kaucją, poszukiwany od zaraz. Oferty IKP Bydgoszcz „Trzeźwy” 6566

**PRACY POSZUKUJĄ**

**Uczciwie** poprowadzę gospodarstwo wiejskie samotnemu. Oferty z podaniem warunków — Poste-restant Toruń 1 pod „Wykształcona”. (1865)

**Fryzjerka** poszukuje posady, miejscowość obojętna. IKP Toruń pod „Fryzjerka”. (1861)

**Gospodyni** lat 34, inteligentna, zajmie się prowadzeniem domu na probostwie lub u samotnego kulturalnego pana. Zgłoszenia Ilustrowany Kurier Polski, Toruń pod „Uczciwa”. (1860)

**ZGROMADZENIE XX. MISJONARZY ŚW RODZINY**

przyjmuje dobrych i zdolnych młodzieńców, pragnących poświęcić się służbie Bogu jako kapłani-misjonarze w kraju i zagranicą.

I. do NOWICJATU po maturze licealnej. Zgłoszenia należy kierować: Prowincjałat XX. Misjonarzy Babin poczta Kiszewo Pozn.

II. do wszystkich klas GIMNAZJALNYCH i LICEALNYCH: a) do klasy 8 i 9: Niższe Seminarium Duchowne Szczytna-Słaska pow. Klodzko Dolny Śląsk, b) do klasy 10 i 11: Niższe Seminarium Duchowne Kruszewo pow. Czarnków Wlkp.

III. Na BRACI ZAKONNYCH (poświęcającą się modlitwie i różnorodnej pracy ręcznej): Prowincjałat XX. Misjonarzy Babin poczta Kiszewo Poznańskie. 1825

**Z GDYNI i okolicy OGŁOSZENIA**

do ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO przyjmuje się w naszym Oddziale w Gdyni, ul. Abrahama 49, tel. 40-82

**ZAMIANY**

**ZAMIENIĘ** pokój duży przy Grunwaldzkiej na pokój wzgl. dwa z kuchnią. Adres wskaże IKP Bydgoszcz.

**Mieszkanie** 2-pokojowe z kuchnią we Wrzeszczu zamienię na podobne w Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „Słoneczne”. (6574)

**RÓŻNE**

500 do 700 tys. pożyczki na dobrą hipotekę poszukuje. Zgl. pod „3030” IKP Bydgoszcz. (6554)

**Artytyzm,** reumatyzm, ischias, choroby sercowo-naczyniowe, kobiece, chorób dróg oddechowych, Kapiele solankowe, kwasowe, borowinowe. Informacje: Zarząd Zdrojowiska — Inowrocław. 1573

**DZIERŻAWY**

**Wydzierżawię** gospodarstwo 8 ha, budynkami, kuźnią z narzędziami. Wiadomość: Bydgoszcz, Cieszkowskiego 14/4, godz. 16—18. (6561)

**UNIWAŻNIENIA**

**Orzeczenie** Wojew. Oddz. Repatr. — Bydgoszcz, o majątku pozostawionym za Bugiem, wydane w 1947 na nazwisko Skwarto Franciszek, Brudnowo, pow. Aleksandrów, unieważniam. (6570)

**ZGUBY**

**Zgubiono** legiit. PPS na nazwisko Niestachowski Jerzy, Bydgoszcz. (6567)

**Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Nowym Stawie** pow. Malbork z a trudni natychmiast: 1 serowara 1 maślarka 1 pomocnika serowara Wynagrodzenie miesięczne wg. beli siatki płac, mieszkanie, apewnione. 1844

**Sztandary** paramenta kościelne wykonuje 160; prac. haftów artystycznych IRENA SZALOWA POZNAŃ-tel.12-54 ul. Ratajczaka 11a

**OGŁOSZENIE**

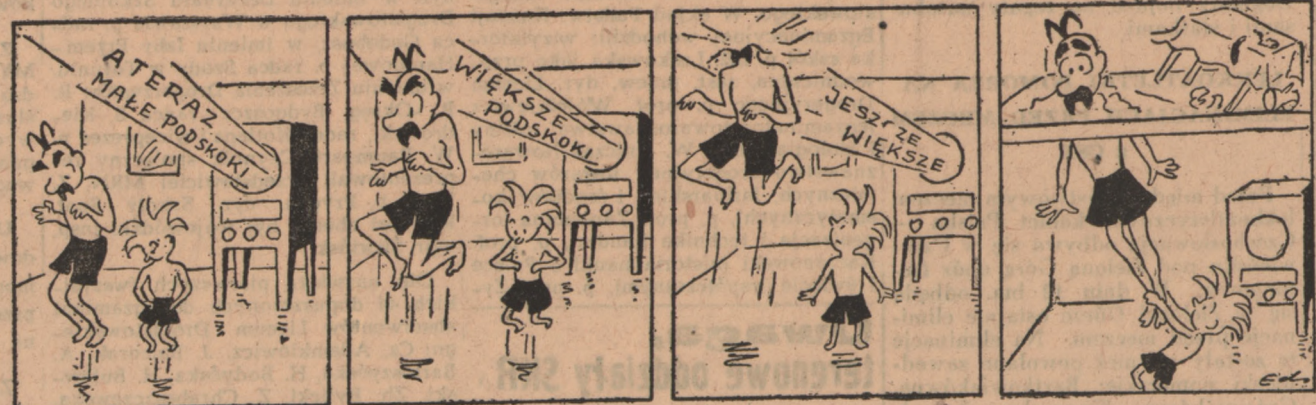
Zarząd Gminny Błdkowo w Dobrej ogłasza przetarg na wydzierżawienie drzew owocowych na okres 1949 r. przy drogach gminnych. Przetarg odbędzie się dnia 25. VI. 1949 r. o godz. 10 w lokalu Zarządu Gminnego Błdkowo w Dobrej przy ul. Lenino 2a. Dokładny wykaz drzew znajduje się u sekretarza gminy (pokój nr 3). Wójt Gminy (—) Pustelnik Marian. (1867)

**RADIO**

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI NIEDZIELA, 12 CZERWCA.

6.50 Sygnał czasu, pobudka młod. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiad. gosp. dla wsi. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 Dziennik por. 8.20 Przegl. prasy stol. 8.25 Muzyka rozrywk. 8.55 Aud. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muz. rozrywkowa. 10.20 Aud. regionalna. 11.00 Wszelchnia radiowa. 11.20 Przemówienie przew. SKRK I. Kubeckiego. 11.35 Koncert „Zagadka”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Pog. naukowa. 14.10 Słuchamy muzyki — aud. dla dzieci. 14.30 Muz. poważna. 14.45 Konrad Wallenrod — poemat A. Mickiewicza. 16.00 Dziennik popołudn. 16.20 Muz. ludowa w wyk. kapeli ludowej Rozgłośni Warszawskiej. 16.50 Nowe książki — felieton H. E. Michalskiego. 17.00 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 18.00 Pan Tadeusz — A. Mickiewicza. 18.20 Aud. rozrywkowa. 18.40 Melodie świata. 19.05 Rogacz czterorogi — słuchowisko wg W. Kłfcpery w radifonizacji J. Wójkiewicza. 19.35 General Lucacs — montaż sl.-muzyczny. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.00

FURDYGA I SYN



Nic tak nie odświeża ciała Jak poranna gimnastyka. Prawie kwadrans więc bezmała Pan Furdyga z synem bryka.

Kwadrans jednak jest zbyt długi. Zdrowy pot osiadł na czole. Przy ćwiczeniu ojca drugim, Gdy na skoki przyszła kolej.

Lecz Furdyga — człowiek mężny I zmęczeniu się nie daje. Właśnie zrobił skok potężny... I coś sknocił... jak się zdaje.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimo Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doreczone pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP” WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33.41 I 33.42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.